

„Biznes po chrześcijańsku”

Czy biznes może być czysty i uczciwy?

To pytanie zadają sobie zarówno ludzie wierzący w Boga jak i niewierzący. Spotykam się z opiniami, że prowadzenie działalności gospodarczej nie jest możliwe w sposób przejrzysty i uczciwy. Stwierdzenia takie padają bardzo często, panuje bowiem powszechne przekonanie, że biznes jest brudny, a ludzie biznesu to kombinatorzy. Myślenie takie towarzyszy sporej masie ludzi w naszym kraju. Kilka lat temu, przejeżdżając obok dużego kompleksu hotelowego, usłyszałem od osoby starszej, jadącej owego dnia ze mną samochodem, że właścicielem obiektu jest złodziej i oszust. Zadałem wówczas pytanie: Skąd taka ocena przedsiębiorcy? Usłyszałem w odpowiedzi, że przecież nie jest możliwe, aby dorobić się takiego majątku uczciwie. Drażyłem nadal temat, dopytując: skąd wiesz, że dorobił się tego, oszukując innych? Odpowiedź: nie wiem, ale przecież to oczywiste.

Często wracam do tego przykładu, ponieważ obrazuje on powszechne dość myślenie biznesmen = oszust. A ja muszę przyznać, że spotkałem wiele przykładów biznesów, które nie działają może w oparciu o zasady Bożego Królestwa, a jednak praktykują wysokie etyczne standardy w swojej działalności. Osobiście wierzę, że działania zgodne z prawem, czyste i przejrzyste, w perspektywie dłuższego czasu opłacają się.

Kilka dni temu przyszedł do mnie znany w moim mieście biznesmen, który słynął z tego, że nie wszystkie swoje sprawy prowadził w sposób właściwy. W trakcie rozmowy wyznał, że jest zmęczony ciągłym wyszukiwaniem obejść prawnych i chciałby prowadzić swoje sprawy w sposób przejrzysty. Przykład ten pokazuje mi, że wzrasta poziom prawości wśród ludzi, którzy żyją bez poznania Boga.

Miejsce wpływu i wydawania dobrego świadectwa dla świata.

Prowadzenie firmy nie jest rzeczą łatwą i prostą, ale z drugiej strony bardzo pożądaną. O pierwszych działalnościach gospodarczych czytamy na kartach Biblii. Pierwsza kojarzy mi się z Adamem, któremu Pan Bóg powierzył w zarządzanie ogród Eden. Już wówczas pierwszy człowiek został powołany do działania w miejscu wpływu i autorytetu. W moim przekonaniu to właśnie ludzie świadomie wierzący w Boga powinni wkraczać w miejsca zarządcze, aby wykorzystując Bożą mądrość, świecić przykładem.

Powyżej wspomniałem, że nie jest rzeczą łatwą prowadzenie firmy. Nie wystarczy mieć dobry pomysł na biznes. Potrzeba też mądrości, o którą ludziom wierzącym nie powinno być trudno, bo można prosić o nią Stwórcę, a On z pewnością hojnie jej udzieli. Idealnym przykładem jest dla mnie Król Salomon, który prosił Boga o mądrość i została mu dana. Miał wszystkiego pod dostatkiem i do dnia dzisiejszego jest symbolem mądrości i bogactwa. Skąd ono się wzięło? Właśnie od tego, który jest hojny, aby udzielać mądrości w obfitości. Od niego chrześcijanie winni czerpać swoje inspiracje oraz poszukiwać rady. Tu jednak dochodzimy do kolejnego problemu. Zbyt często nie radzimy się Boga w sprawach, którymi żyjemy na co dzień. Jesteśmy zajęci i nie pytamy Go o zdanie. Zbyt często też dochodzi do sytuacji, w których poprzez nasze zabieganie i troskę o sprawy powszednie zapominamy, że Bóg w ogóle istnieje. Przypominamy sobie to dopiero w niedzielę w trakcie spotkań kościoła lub, co gorsze, w momencie kiedy zaczynają się problemy w firmie.

Wiele już słyszałem wypowiedzi ludzi biznesu, którzy przeżywając porażki, wyznawali, że zagalopowali się w biznesie tak mocno, że nie mieli już czasu na relację z Ojcem. Tu też najczęściej dochodzi do ataków nieprzyjaciela, aby osłabić biznesmena tak, by nie był skuteczny, nie był w miejscu wpływu i autorytetu. Jest to najczęściej nasza wina, że nie bierzemy autorytetu do stania w miejscu wpływu i wydawania świadectwa o Bogu. Tak jednak być nie musi. Należy właściwie poustawić priorytety i zawsze na pierwszym miejscu stawiać Boga. Jeśli spędzasz w swoim biznesie zbyt dużo czasu na działaniach operacyjnych, brakuje Ci już czasu na społeczność z Bogiem i Jego kościołem, czyli ciałem Jezusa Chrystusa, to jesteś Drogi Czytelniku na „dobrej” drodze do porażki. Nie powinniśmy ulegać presji pracy, zawsze będzie coś do zrobienia, starajmy się jednak mądrze wykorzystywać czas, mając priorytety właściwie uporządkowane.

Sam jestem najlepszym przykładem tego jak łatwo można ugrzęznąć, jeśli polega się na własnej pracy i zdolnościach. Przy jednej z pierwszych moich działalności, pomimo jej rozpoczęcia z modlitwą i pytaniem Boga o wskazówki, zapętlilem się w pewnym momencie tak bardzo, że pracowałem po 12 godzin codziennie przez sześć dni w tygodniu. Nie miałem już czasu na relacje z Bogiem, rodziną, tą fizyczną i tą duchową. Na efekty takiego życia nie musiałem długo czekać i Pan Bóg upomniał się szybko o to, aby to Jego osoba znajdowała się w centrum, a nie biznes. Niestety te lekcje są dla nas bardzo bolesne i raczej nikt nie chce ich doświadczać na swojej skórze. I dlatego właśnie prowadźmy biznes, opierając się na Bożej mądrości, a nie na swojej. Sięgając pamięcią do tej niezbyt miłej lekcji, jaka miała miejsce w moim życiu, wspominam, że miałem zlecenie, któremu poświęcałem zaledwie kilka godzin każdego dnia, a generowało ono 90% mojego przychodu przy minimalnych kosztach. Reszta działań była bardzo czasochłonna, generowała duży obrót w firmie jednak przy bardzo niskiej marży. Gdybym spędzał wówczas więcej czasu na relację z Bogiem i posłuchał doradców, to z pewnością dostrzegłbym, że nie warto tyle czasu inwestować w niemądre, pracochłonne i przynoszące marny skutek działania. Dlatego tak ważne jest, aby mieć zawsze czas na modlitwę i studiowanie Bożego Słowa przy prowadzeniu własnej działalności gospodarczej.

Czyja to firma?

Kiedy używamy popularnego stwierdzenia „własna działalność gospodarcza”, ciśnie mi się na usta pytanie: Czy to jest moja własna działalność gospodarcza? Czy biznes, który prowadzę, należy do mnie? Z ludzkiego, popularnego punktu widzenia być może tak to wygląda, że to jest nasza działalność, ale czy to jest właściwe określenie? Czy biznes należy do nas? Czy nasze pieniądze są naprawdę nasze? Studiując Boże Słowo, dochodzę do przekonania, że nic nie jest moje, raczej wszystko Boże. Dzięki Jego łasce mogę być użytkownikiem tego bądź tamtego. Przyznam, że dużo łatwiej żyje się ze świadomością, że nie jestem właścicielem mojego biznesu, ponieważ powierzyłem swoją firmę Bogu i to właśnie z nim chcę ją prowadzić. Mówiąc jeszcze śmielej, jest to Boża firma a nie moja, ja tylko z Bożą łaską nią zarządzam. Dużo łatwiej jest wówczas dysponować pieniędzmi, hojnie łożyć na wszelką dobrą sprawę, do czego nas Biblia zachęca. Kiedy przychodzi do nas świadomość Bożej perspektywy w prowadzeniu biznesu, to nagle zaczynamy dostrzegać, kto jest tak naprawdę szefem, do kogo należy zwracać się z każdą sprawą, kogo pytać o inwestycje, kogo radzić się, jak rozdysponować w mądry sposób zyski. Biblia mówi nam, abyśmy powierzyli swoje sprawy Bogu, a wówczas spełnią się nasze zamysły (Przyp. 16,3). Chcesz, aby to właśnie Jezus był w centrum firmy, którą zarządzasz?

Wyzwania stojące przed ludźmi wierzącymi w biznesie.

Przede wszystkim należy ustawić właściwie priorytety. Nie wolno nam zapominać, że zależy od Boga. Poświęćmy czas na modlitwę, zatrzymajmy się co jakiś czas i dokonajmy ewaluacji naszych działań. Mój przyjaciel, który jest coachem, prowadził serię nauczania na temat „potęgi zatrzymania”. Zdecydowanie dobrze jest co jakiś czas zatrzymać się i stawiać Bogu pytania typu „Czy to co robię ma sens w Jego oczach?”. Biznesmeni Królestwa Bożego są ludźmi, którzy powinni prowadzić swoje biznesy w sposób świadomy i wiedzieć, dlaczego to robią. Oczywiście rzeczą jest, że biznes prowadzony jest po to, aby zarabiać. Jestem też przekonany, że w Polsce powstaje dziś wiele firm i będzie jeszcze więcej, które w sposób strategiczny będą wspierały finansowo działania ewangelizacyjne, społeczne, charytatywne. Inną kwestią, o której mało się mówi jest Boża mądrość która jest udzielana ludziom biznesu do zarządzania. Osoby takie powinny być wsparciem w kościołach przy zarządzaniu finansami, zarządzaniu nieruchomościami, przyjmowaniu pracowników, administrowaniu, podpisywaniu wszelkich umów. To właśnie ta grupa ludzi w ciele Chrystusa powinna brać odpowiedzialność za wszelkiego rodzaju ekonomiczno-zarządcze działania. Nie może być to jednak podejście ambicjonalne czy też wynikające z postawy pychy. Powinno temu towarzyszyć poddanie się Bogu, uniżenie i postawa sługi. Takich biznesmenów potrzeba dziś w kościołach oraz w życiu społecznym w naszych miejscowościach.

Norbert Palimąka jest Prezesem Zarządu Fundacji OBDS. Od wielu lat zajmuje się pracą na rzecz środowisk chrześcijańskich, które odważnie mówią o wartościach biblijnych w prowadzonych działaniach biznesowych. Na stronie internetowej www.odbiznesudosluzby.pl można znaleźć więcej artykułów i informacji w temacie biznesu zgodnego z zasadami Bożego Królestwa.